



Mały Tygodnik

Rok VII

Gorzów n/W., niedziela 28 września 1952

Nr 38/39

Największym skarbem na świecie Msza św.

Czy wiecie, moje kochane dzieci, co to jest Msza św.? Jakże byście nie mieli wiedzieć. Przecież każdej niedzieli jesteście na Mszy św., przecież często widzicie przed ołtarzem kapłana odprawiającego Mszę św.

Widzisz i znasz obrzęd Mszy św., wiesz może z jakich części się składa, a jednak twierdzą stanowczo, że nie znasz Mszy św. należycie. My wszyscy za mało rozumiemy Jej ogrom i doniosłość.

Poczawszy od dziecięcia, a skończywszy nawet na kapłanie — za mało znamy i ceniemy sobie Mszę św.

Ze Msza św. musi być czymś wielkim świadczą o tym następujące fakty.

a) Kościół pod grzechem ciężkim nakazuje być na Mszy św. w każdą niedzielę i święto.

Chyba wiesz co to znaczy grzech ciężki, wiesz że przez niego tracisz łaskę uświęcającą i prawo do nieba. Jedno zlekceważenie Mszy św. tak wiele kosztuje.

b) Św. proboszcz, Jan Viannay, ten wielki kapłan i miłośnik Mszy św., prawdziwy mąż Boży, wołał: „Umarlibyśmy gdybyśmy wiedzieli czym jest Msza św.

c) Św. Tomasz z Akwinu wypowiedział zdanie: „Msza św. ma tę samą skuteczność i te same sprowadza łaski, co męka Pana Jezusa na krzyżu”.

Czy umiałybyście teraz odpowiedzieć, czym jest Msza święta? Niejeden powiedziałby, że jest to ofiara. A jaka? Czyja? Czym jest? **Msza św. jest to uobecniiona ofiara krzyżowa Chrystusa Pana.**

Głęboka wiara i gorąca miłość, dzieci kochane, niech was przyprowadza do Kościoła i każe wam uczestniczyć w powtarzającej się co niedzielę a nawet codziennie ofierze Chrystusowej.

W czasie Podniesienia, kiedy Pan Jezus zstępuje na nasze ołtarze, padając na kolana z oczyma utkwionymi w białą hostię — w Jezusa ofiarę, mówcie, jak św. Tomasz: „Pan mój i Bóg mój”.

Ks. Opiekun

Drugie i trzecie przyklazanie Boże

Powinniśmy
czcić Boga
w niedzielę

przez uczestniczenie
nie w ofierze
Mszy św.



DO CIEBIE

*Twoje żeśmy Jezu dziatki
Uczuć naszych niesiem kwiatki
Bieżym poprzez świat do Ciebie
By się prędko znaleźć w niebie*

*My małeńkie — Twoje dziatki
Niby śliczne Twoje kwiatki
Rosnąć chcemy tak jak one
Co nachwałę Twą stworzone.*

Dwa wielkie przykazania



Kolorowa książeczka

Porzucona na stoliczku
książeczka leżała,
co z uśmiechem swym serdecznym
na dzieci patrzała.
Z krań bajek wyzieraają
przecudne obrazki,
srebrzy księżyc poprzez szyby
na nich swoje blaski.
Spia już dzieci. Zapomniały
kolorowych bajek,
o królewnie, w której kochał się
wędrowny grajek
Baba Jaga śpi uśpiona
w piernikowym domku,
śpi kot w butach, Jaś z Małgosią
psotny Puk śpi na mchu.
A gdy rano złote słońko
blaskami zaświeci,
wstaną cicho bajki z książki
i pójdą do dzieci.

Trzecie przykazanie kościelne

„Wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych i posty w dni nakazane zachowywać“.

CZY WIESZ

Co nakazuje trzecie przykazanie kościelne?

Trzecie przykazanie kościelne nakazuje zachowywać wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych i pościć ściśle w dni przez Kościół wskazane.

Kto jest obowiązany do wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych?

Do wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych jest zobowiązany, ten kto ukończył siódmy rok życia.

Na czym polega post ścisły?

Post ścisły polega na tym, żejemy tylko raz na dzień do sytości, poza tym wolno jeść nieco rano, a zwłaszcza wieczorem.

Kto jest zobowiązany do postu ścisłego?

Do postu ścisłego zobowiązany jest każdy katolik pomiędzy ukończonym 21 a rozpoczętym 60 rokiem życia.

Post P. Jezusa na pustyni (Mat. 4, 2). Przykład Świętych Pańskich. — **Ważne przyczyny, np. ubóstwo, choroba, podróż zwalniają katolików od obowiązku wstrzemięźliwości. Udziela też Kościół dyspensy od tego obowiązku. Ścisłego postu natomiast nie potrzebuje przestrzegać ten, kto jest chory lub ciężko pracuje. Bezpośrednio przed Wielkim Postem Władza Duchowna ogłasza dokładne przepisy postne. W których dniach musimy na podstawie ostatnich przepisów wstrzymać się od potraw mięsnych a w których zachowywać ścisły post?**

**WSTRZEMIEŹLIWOŚĆ
HARTUJE CIAŁO I DUSZĘ!**

Dzieci witają jesień

Dzieci oddawna czekały na jej przybycie...

Zwiastunem nadchodzącej jesieni były jaskółki, które zgromadziły się przed odlotem na telefonicznych drutach. Z głośnym świergotem zataczały nad łąką półkoliste obręcze, wróżąc deszcz i niepogodę. Zegnały je dzieci, powracające ze szkoły, zegnały je zazdrosne wróble, które plotkowały na temat jaskółek po wszystkich podwórzach.

Pewnego dnia uroczysta cisza powitała pola i łąki. Słoneczniki czekały na przybycie jesieni. Puste sady przystroili się w piękne, kolorowe kwiaty. Lecz jesień nie nadchodziła.

— Cóż się stało szeptały słoneczniki?

Na naszym zegarze już dawno wybiła ostatnia godzina lata... I jaskółek już nie widać...

— Dowiedzieliśmy się — zaświergotały przemądrzałe wróble, że nasza jesień zamówiła sobie wspaniałą kapotę... Ponieważ krawcowa nie wykończyła jej jeszcze, nasza jesień przybędzie do nas z opóźnieniem.

— Ha, ha, ha — jakie to śmieszne — zawołały dzieci. My o tym nie wiemy. Jesień szyje sobie nową kapotę. Dobrze sobie a u jakiej krawcowej?

— U paździenikowej?...

— A gdzie ta krawcowa mieszka?

— W małym miasteczku, na ulicy jesiennej. Pod numerem 24 września. Czy powiecie wam coś jeszcze?

I wróble z głośnym świergotem odleciały na sąsiednie podwórze.

Po kilku dniach przybyła jesień...

Jechała na wspaniałym powozie zaprzężonym w wichrowe konie. A już najpiękniejszą była kapota naszej jesieni... Haftowana nitkami babiego lata, mieniła się w słońcu jak żywe srebro. Pierwszą wizytę złożyła jesień w szkole...

Przysłuchiwała się jak dzieci czytają ze swoich książek. Poczem obdarowała je kolorowymi jabłkami...

Radość dzieci była bardzo wielka. Lecz nie na tym kończy się powitanie jesieni. Pewnego dnia dziwna wieść rozeszła się po opustoszałym sadzie.

— Jabłoń, jabłoń rozkwitła — rozległ się zdziwiony okrzyk dzieci...

— Chodźmy, pokażemy naszej jesieni jabłonek wiosenną...

W małym ogródku na tle pożółkłych liści i czerwonych astrów, stała jabłonka przyzodobiona różowym, wątym kwieciem. Jesień spoglądała na nią zdziwionym okiem, a dzieci oniemiały ze zachwytu...

— Jabłoń rozkwitła?

O tym czasie?

Daremnie chroni ją jesień i pociesza słońkiem i ciepłym wietrzykiem.

— Zimno mi i smutno — szepce jabłoń. To już ostatnie kwitną kwiaty. Zamilkł radosny szczebiot ptaszęcy.

— Powiedz nam kochana jabłonko — zapytały dzieci — kto obudził ciebie jesienią porankiem?

— Otóż przyśniła mi się wiosna... Przyszły do mnie dzieci prosząc, żebym rozkwitła różowym kwiatem...

Gdy się przebudziłam była cicha noc jesienna, wyiskrzona gwiazdami. Wiem, że niezadługo otuli mnie sen zimowy. I pożegnaj was dzieci do przyszłej wiosny...

Niech będę dla was radosnym przebudzeniem, a na pamiątkę naszego spotkania daruję wam różowe kwiecie jabłoni, daruję wam radość jesienną, która niechaj towarzyszy w pracy szkolnej i krzepi otuchą i nadzieją wasze serduszka...

— Dziękujemy ci jabłonko kochana — szepnęła jesień. Otulę twe gałązki srebrną nitką babiego lata, obsypię złotym listowiem i przed zimnem ochronię.

— Ach, jakaś ty dobra dla mnie moja jesieni i wy dzieci kochane. Żegnajcie więc do nastania przyszłej wiosny.

— Żegnaj nam jabłonko kochana!

Gromadka dzieci z wesołą piosenką opuściła ogród w towarzystwie słonecznej jesieni...

Żegnaj Misiu...

— To ty nie masz zabawek? — pyta Stefcio.

— Tu nie mam. — I nagle się rozplakał. Nie, tego Stefcio nie zniesie, bierze Misia i kładzie go Antosiovi w rączki.

— Antosiu, Antosiu, weź mojego Misia. Antos już nie płacze, uśmiecha się radośnie

Mama wróciła od doktora, całuje Antosia — trzeba iść do domu Żegnaj Misiu, żegnaj!

Wieczorem, kiedy Stefcio zasypiał z pustymi rączkami było mu bardzo smutno i tęskno za Misiem. Na płacz mu się zbierało. Ale nie zapłakał. Bo pomyślał, że tam daleko, w szpitalu, Antos nie miał zabawek, ma teraz Misia i zasypia z Misiem w rączkach.

NASZE LISTY

Kochane Dzieci,

Pisali do nas: **Brudło Granżynka** (z chęcią przyjmujemy do Rodzinki Twoje koleżanki, o których wspominałaś. Proszę tylko przysłać dokładny adres. Dziękuję serdecznie za pozdrowienia.

Bochman Aleksander — Zdjęcie śliczne, zostało uwiecznione w albumie Rodzinki. Etyki ucz się systematycznie, ażebyś mógł zdać celująco egzamin).

Urbańska Marysia — (Siostry i wszystkich w Redakcji już pozdrowiłem. Napisz mi jak rozpoczęłaś nowy rok szkolny).

Rucińska J. — (Wakacje miałas do pozazdrosczenia. Czytając, mocno biło serce Przyjaciela. Przypomniatł sobie, jak to było kiedyś.... Cóż, teraz starość, pozostały tylko wspomnienia, długa siwa broda i wąsy).

Pisali do nas: **Janka i Irka Rurkowskie, Szustkówna Janina, Kieda Teresa, Cieślík Paweł, Kłós Maria, Zosia Wojciechowska, Laskowska Cecylia i Jerzy, Kłós Łucjan, Wolniak Ireneusz, Kruk Adam, Cieślík Paweł** (drugi raz).

Do Rodzinki przyjmujemy: **Kajder Jana** ze Świdwina, **Walcię Szulównę** z Czacza, **Małcównę Krystynę** z Chociszewa **Zalewską Józefę** z Chociszewa, **Kných Stanisławę** z Chociszewa, **Żołnowską Renatę** z Witnicy, **Mazur Kamile** z Witnicy, **Sowę Zofię** z Witnicy, **Keler Jolantę** ze Świebodzina, **Cichą Rozwitę** z Babimostu, **Kortusiak Barbarę** i **Aleksandrę** z Kościana, **Kapale Marię** z Międzyrzecza, **Czepułkowską Alinę** z Międzyrzecza, **Zając Jadwigę** z Dębna, **Dynię Danutę** z Dębna Lub., **Ferkaluk Janinę** z Dębna, **Żurawską Żytę** z Przytocznej, **Sciszek Marię** z Dębowca, **Tomkowiak Teresę**, **Grzybówną Hildegardę**, **Uszkówną Helenę** z Przytocznej, **Dzikówną Józefę**, **Zalesną Irenę** z Dębowca, **Baranówną Władysławę** z Lubiekowa, **Pyrde Zofię** z Lubiekowa, **Rychlik Krystynę**, **Dęmską Marię**, **Cieślę Marię**, **Horodeczną Krystynę** z Trzebieszewa, **Rudczak Emilię**, **Oleńską Krystynę**, **Szczocką Irenę** z Torzymia, **Chomiczównę Ewę** z Lubniewic, **Mazurkówną Marię** z Lubniewic, **Krzysiakówną Zofię**, **Nakoneczną Gertrudę** z Jarnatowa, **Kosińską Jadwigę** i **Martę** ze Strzelc Krajeńskich, **Pająk Marię** i **Jadwigę** z Piły, **Korpalo Ewę** z Sulechowa, **Romaniczną Zofię**, **Wotras Agatę** i **Stanisławę** z Przymysława Czaplińską **Eleonorę** z Legnicy, **Pachółak Elżbietę** z Międzyrzecza, **Jonczak Jana** z Trzecinicy.

Ponadto osobne pozdrowienia małej „Rozdzince” przysyłają jeszcze z wakacji: **Ajszpur Maria** i **Teresa, Janda Janina, Marzec Zofia, Egel Brygida, Wojciechowska Zofia, Ratajczak Anna, Nowak Teresa, Mikołajczak Danuta, Kozak Bożena, Urbańska Maria, Jurkowska Irka** i **Janka, Jakubowska Irena, Kurzawa Helena, Szygulanka E., Witkowska Krystyna, Stefańska Maria, Michałek Aniela, Matyszyk Anna, Ostylowska Irena, Góralska Z., Korwel Anna, Góralska Z., Waszkinel Irena, Tomiałojc H., Zmijewska I., Buczelówna Teresa, Stopierzyńska H., Hryncewicz Leonarda, Szadzin Danuta, Falkowska Ludwika, Derbiszewska Anna, Krakowska A., Musiałówna B., Januszkiewicz J. Kulikowska J., Walczak Eugenia, Blaszkiewicz Józefa, Żołnowska Renata, Danikowska Janina.**

Dziękuję Wam bardzo serdecznie za te dowody wdzięczności i przywiązania do naszego pisemka. Z pewnością wspólne nasze modlitwy pomogą nam niejedną trudną sprawę przezwyciężyć i doprowadzić do ładu. Piszcie do naszego Tygodniczka jak najwięcej wiedząc, że bez swej Rodzinki Przyjacieli Wasz żyć nie umie. Bardzo będę się cieszył, jeżeli do mnie napiszecie jak wam się powodzi, co robicie, co was smuci, czym się cieszyicie, jakie macie życzenia.

Kochane Dzieci. Pisząc dzisiaj do Was mam przed sobą jedną z naszych najmłodszych korespondentek **Renię Żołnowską**. Przyszła do „starego” Przyjaciela po zdjęciu. Ale ponieważ ich jeszcze nie mam, więc wywiązuje się między nami rozmowa. Padają takie pytania: Co dobrego u was słychać?, jakie miałas wakacje, jak przygotowałaś się na rozpoczęcie Nowego Roku Szkolnego, pokaż swoje ładne książki itd. Rena opowiada o wakacyjnych przeżyciach i jest ciekawa, przegląda nowy „Tygodnik Katolicki”, spisy dzieci zapisanych do Rodzinki, listy dzieci. Widzę, że oczy jej szklą się zadowoleniem, a z poza uśmiechniętych ust błyskają zdrowe zęby. Jest bardzo uradowana, że przeżywa w nowych apartamentach redakcji. Na zakończenie Rena robi ładny dyg i każe wszystkim dzieciom przysłać wraz z swoim uśmiechem serdeczne pozdrowienia. — Życzę Wam dobrych wyników w nauce, drogie dzieci.

Ks. Przyjacieli

NA WESOŁEJ FALI

- Tatusiu, daj mi złotówkę.
- Ależ chłopcze, jesteś już za duży, żeby wołać na tatusia złotówkę.
- Masz słuszność tatusiu, daj mi dziesięć złotych.